



GROSS STANISŁAW

Kielce, dnia 4 marca 1948 roku o godzinie 10.00 Młodawski Stefan z Referatu Śledczego Milicji Obywatelskiej w Kielcach, działając na mocy polecenia Obywatela Prokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach, przy udziale protokolanta Zielono Jana, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i pouczeniu o treści art. 140 K.K. zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Gross Stanisław
Imiona rodziców	Ramona i Leonard
Wiek	35 lat
Miejsce urodzenia	Sanniki, woj. warszawskie
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	kupiec
Miejsce zamieszkania	Kielce, ul. Focha 18 m. 38

Za czasów okupacji pracowałem od roku 1941 do czasów wyzwolenia w więzieniu w Kielcach w charakterze magazyniera i [kancelisty] na etacie starszego strażnika.

Obóz został założony od wkroczenia Niemiec do Polski aż do likwidacji Niemiec. Więzieniu przebywali przeważnie Polacy, Żydzi i inni. Stan zaludnienia był od 800 do 1000. Przez istnienie więzienia w Kielcach przebywało w więzieniu około 10.000 [osób]. Więźniowie polityczni zostali wysłani transportem w lipcu lub sierpniu 1944 roku, pozostali zaś więźniowie (tak zwani pospolici) w liczbie około 30 osób, zostali zwolnieni samowładnie przez straż więzienną polską w dniu 15 stycznia 1945 roku.

Na terenie więzienia istniały cztery warsztaty: szewski, stolarski, krawiecki i kowalski. Poza tym więźniowie byli zatrudnieni na zewnątrz więzienia, w Hucie Ludwików, około 60 osób

dziennie; w fabryce „Granat” około 50 osób dziennie oraz w gospodarstwie więziennym w Domanowicach od 20-30 osób dziennie.

Odżywianie więźniów składało się z trzech posiłków dziennie, rano czarna kawa zasłodzona cukrem lub sacharyną w ilości ½ deko cukru na więźnia lub odpowiednią dawką sacharyny oraz 20 deko, a ostatnio 15 deko chleba czarnego, obiad składał się z zupy i kolacja także samo.

W więzieniu istniał tak zwany szpital więzienny. Na terenie więzienia zdarzały się epidemie najczęściej tyfusu plamistego. Śmiertelność wśród więźniów wynosiła wskutek epidemii i chorób od dwóch do dziesięciu osób miesięcznie w przybliżeniu. Kilkakrotnie wykonane zostały wyroki śmierci w więzieniu na Polakach, Żydach i innych w ogrodzie więziennym oraz w ciemnicy (Karcel) przez rozstrzelanie, co wykonywali gestapowcy.

Miejscem straceń więźniów, specjalnie Żydów a częściowo i Polaków, poza obrębem więzienia był cmentarz żydowski w Kielcach. Więźniów rozstrzelanych lub zmarłych na terenie więzienia częściowo wywożono na wozie więziennym na cmentarz żydowski lub też na polecenie władz więziennych niemieckich chował na swój koszt Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Kielcach.

Na terenie więzienia krematorium nie było.

Dowody po wywiezionych więźniach lub rozstrzelanych pozostawały w depozycie więziennym do czasów likwidacji więzienia, co się stało z nimi później, jest mi niewiadome.

Adresów i nazwisk ludzi więzionych nie pamiętam.

Ostatnim dyrektorem więzienia w Kielcach był Niemiec nazwiskiem Kunze, jego zastępcą był *volksdeutsch* Dębiński, do lipca 1944 roku dyrektorem więzienia był Niemiec Struve, zastępcą jego *oberwachsmeister* Bratkowitz oraz strażnicy Niemcy i *volksdeutsche* o nazwiskach: Chmielewski Bolesław, Kigowski Władysław, Kotwica Stanisław, [Kucin] Józef, Kuśmider Stanisław, Auguściak Stanisław, Golach Antoni, Zasławski, Frai Fryderych, Szerge Teodor, Budel August i Bott.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.